

Młodzi i bezrobotni. Jak pomóc absolwentom szkół zawodowych

Rynek pracy. Około 20 proc. młodych po technikach i zawodówkach nie ma pracy. Ich liczba jednak zmniejsza się. Wynika to z tego, że w ciągu ostatnich lat na poprawę tej sytuacji w Małopolsce wydanych zostało 1 mld zł z funduszy unijnych.

Agnieszka Maj
agnieszka.maj@dziennik.krakow.pl

Jak znaleźć satysfakcjonującą pracę, w jaki sposób zmniejszyć bezrobocie wśród młodych ludzi i co zrobić, aby rozwijać szkolnictwo zawodowe – takim problemom była poświęcona debata „Zawód, który nie sprawi zawodu” zorganizowana przez „Dziennik Polski i samorząd województwa małopolskiego w Międzynarodowym Centrum Kultury. To pierwsze z cyklu spotkań pt. „Małopolskie Obserwatoria – dostrzegamy zmiany”.

Roman Ciepiela, wicemarszałek województwa małopolskiego powiedział, że rynek pracy zmienia się teraz szybciej niż kiedykolwiek przedtem. – *Nikt nie jest w stanie przewidzieć, jaka będzie sytuacja gospodarcza w 2035 roku, jakie będą wtedy technologie. Dlatego uczymy młodych ludzi, którzy teraz muszą podejmować decyzje dotyczące ich przyszłości* – mówił wicemarszałek.

Zwracał także uwagę na nowe zjawisko: coraz bardziej zwiększa się zainteresowanie szkołami zawodowymi. Wybiera je już 60 proc. absolwentów gimnazjów.

– *Szkolnictwo zawodowe nie upadło. To stereotyp, który od kilku lat już jest nieaktualny* – stwierdził wicemarszałek. Dodawał, że na terenie województwa małopolskiego sytuacja poprawiła się pod tym względem dzięki m.in. funduszom unijnym.

Teraz około 20 proc. absolwentów szkół zawodowych w Małopolsce nie ma pracy. Ale 40 proc. znalazło zatrudnienie w ciągu roku od ukończenia szkoły.

Andrzej Martynuska, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy, zapewniał jednak, że liczba bezrobotnych absolwentów zmniejsza się. Wynika to z tego, że w ciągu ostatnich lat (2007-2013) na ich szkolenia i staże wydanych zostało ok. 1 mld zł z funduszy unijnych.

– *To o wiele więcej niż przeznaczaliśmy na osoby po 50 roku życia. Na nie wydaliśmy ok. 380 mln zł* – mówił Andrzej Martynuska.

Z danych Małopolskiego Urzędu Pracy wynika, że większość z tych, którzy dostali pracę (82 proc.) zatrudniona jest jako pracownicy najemni. Własną



Grażyna Śliwińska, dr Marian Piekarczyk, prof. Grażyna Praweńska-Skrzypek, Andrzej Zdebski, Roman Ciepiela, Beata Krupa, dr Jerzy Lackowski, Kinga Krasoń-Pilch, Andrzej Martynuska

firmę zakłada 5 proc. byłych uczniów szkół zawodowych i techników. Natomiast 7 proc. osób pracuje w rodzinnej firmie lub gospodarstwie rolnym.

Swoje firmy najczęściej zakładają absolwenci techników. 80 proc. z młodych przedsiębiorców to mężczyźni. Najwięcej z nich działa w branżach: budowlanej, rolniczej, przemysłu przetwórczego oraz motoryzacyjnej.

Około połowa z założonych przez młodzież firm powstała dzięki dofinansowaniu powiatowych urzędów pracy.

Jakie aspiracje mają młodzi, jakie są ich oczekiwania wobec rynku pracy – na te pytania od-

przenieść do innego kraju, najczęściej do Wielkiej Brytanii, Niemiec, czy Stanów Zjednoczonych.

Z badań wynika, że tylko 9,5 proc. czuje się emocjonalnie związana z Małopolską. Młodzi ludzie uznali, że w naszym województwie największe szanse na rozwój daje Kraków (tak myśli 35 proc. badanych). Dopiero na drugim miejscu znalazła się zagranica (22 proc.), a na trzecim Warszawa – 10 proc.

Jak sprawić, aby młodzi ludzie potrafili się odnaleźć na rynku pracy? – *Na życie trzeba mieć biznes plan* – mówił Andrzej Zdebski – prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie.

Jego zdaniem tylko taki zawód nie sprawi zawodu, który będzie wykonywany z pasją i pozwoli na utrzymanie rodziny. – *Wy macie o wiele trudniej niż nasze pokolenie, wy już teraz musicie sobie wymyślić ścieżkę kariery* – mówił Andrzej Zdebski.

Andrzej Martynuska stwierdził, że każda praca może nam sprawić zawód, ale jednocześnie każda może być interesująca. – *Ważne, aby była dostosowana do umiejętności, zainteresowań i uwzględniała kierunki rozwoju rynku pracy* – mówił Andrzej Martynuska.

Według prof. dr hab. Grażyny Praweńskiej-Skrzypek z UJ wysokość wynagrodzenia nie jest kluczowa jeżeli chodzi o zadowolenie z pracy.

– *Może zdążyć się taka sytuacja, że ktoś ma dobrze płatną pracę, ale jest głęboko niezadowolony. Najważniejsza jest satysfakcja z pracy* – uważa prof. Grażyna Praweńska-Skrzypek. Jej zdaniem praca to nie tylko pieniądze, ale poczucie, że jest się potrzebnym, że realizuje się swoje pasje i pogłębia zainteresowania.

– *Nie kształcimy ludzi tylko po to, aby zdobywali kompetencje zawodowe, chcemy dawać im także szanse na rozwój, ułatwić świadome podejmowanie decyzji dotyczących przyszłości* – mówiła prof. Grażyna Praweńska-Skrzypek.

Według Andrzeja Zdebskiego problemem jest to, że młodzi ludzie nie zawsze mają konkretne, praktyczne umiejętności, nie są przygotowani do rynku pracy. Dodawał, że z punktu widzenia pracodawcy, najbardziej przeszkadza brak zaangażowania i spora rotacja pracowników. – *Największy problem mam z magazynerami, rotacja na tym stanowisku jest niespotykana duża* – mówił Andrzej Zdebski.

Uczestnicy dyskusji podkreślali także, że trudno jest przewidzieć, jakie zawody będą potrzebne w przyszłości. Prognozy, które były przygotowane na ten temat kilkanaście lat temu w ogóle się nie sprawdziły.

Dlatego specjaliści przestrzegali młodych ludzi przed kierowaniem się przy wyborze zawodu tylko

tym, jakie specjalności są teraz na topie. Za kilka lat, kiedy obecni uczniowie zakończą edukację może się to zupełnie zmienić.

Nie można wybierać studiów tylko ze względu na opłacalność pracy

Grażyna Śliwińska
Centrum Karier AGH

Ważne jest także, aby być przygotowanym do tego, że w ciągu całego życia trzeba będzie kilka razy zmieniać zawód. – *Nie można wybierać studiów tylko ze względu na opłacalność pracy. To jest całkowite nieporozumienie. Bardzo ważne są zainteresowania i zdolności, to one decydują o tym, czy odnajdziemy się na rynku pracy* – uważa Grażyna Śliwińska z Centrum Karier AGH.

Według Jerzego Lackowskiego, dyrektora Studium Pedagogicznego UJ ważne jest także, aby zmienić system edukacji i reaktywować szkolnictwo zawodowe. Jego zdaniem trzeba także podnieść poziom edukacji w szkołach.

– *Problemem jest dramatyczne obniżenie wymagań stawianych młodym ludziom. Aby zdać maturę, która nie jest zbyt trudna – wystarczy napisać ją poprawnie w 30 proc. Uczeń, który ma ocenę niedostateczną,*

na koniec roku może przejść do następnej klasy, to nieporozumienie – mówił Jerzy Lackowski.

Wyjątkiem od tej reguły była jednak tegoroczna matura, której nie zdało aż 30 proc. młodych ludzi. Przyczyną były trudne zadania z matematyki. – *Jest rzecz skandaliczna, że z roku na rok trudność egzaminu może się zmieniać* – uważa Jerzy Lackowski.

Marian Piekarczyk z Zespołu Szkół Łączności w Krakowie podkreślał, że bardzo ważna jest rola doradcy zawodowego. To profesja, która jest teraz niedoceniana. – *Dobrze by jednak było, aby taki doradca był w każdej szkole* – zauważył Marian Piekarczyk.

Wicemarszałek Roman Ciepiela podkreślał, że od kilku lat władze województwa zaangażowane są w poprawę sytuacji młodych ludzi na rynku pracy. – *Po to powołaliśmy Małopolskie Obserwatorium Rynku Pracy i Edukacji. Chcemy pomóc im w wyborach zawodowych* – mówił Roman Ciepiela.

Uczestnicy dyskusji mieli nadzieję, że dzięki podobnym spotkaniom uda się wypracować rozwiązania, które ułatwią młodym ludziom wejście w dorosłe życie. – *Nasza dyskusja na pewno nie zmieni rzeczywistości, ale mam nadzieję, że będzie to kropla, która drażni skalę* – powiedział Marek Kęskrawiec, redaktor naczelny „Dziennika Polskiego”.